



To warto przeczytać!!!!

Akcja utworu dzieje się całkiem współcześnie i w całkiem normalnym świecie – to lubię. Troje dzieci, dwoje rodziców, niezbyt sympatyczna ciotka i... czerwone krzesło. To za jego sprawą w zwyczajne życie wkrada się magia; dzieć się zaczynają rzeczy, o których, jestem pewna, w podświadomości często marzymy. Bo któż nie chciałby mieć możliwości wyczarowania sobie czegoś, czego od dawna pragnie lub też pozbycia się niewygodnej osoby poprzez, na przykład zmienienie jej w małą dziewczynkę? Jednak książka Maleszki nie jest tylko pasmem niezwykłych zdarzeń, możliwych jedynie dzięki ingerencji magii. Autor z dużym wyczuciem i naturalnością przedstawił świat dzieci – osamotnionych (tu akurat właśnie poprzez działanie magii), zjednoczonych w walce o odzyskanie ukochanych rodziców oraz dzielnych, zdeterminowanych i mądrych. Świat niewiele różniący się od tego, który otacza nas na co dzień. Stworzone przez Maleszkę postacie są autentyczne i naturalne – dzieci są dziećmi – z charakterystyczną dla nich fantazją, naiwnością, ale też determinacją, której tak często brakuje dorosłym. Wśród dorosłych zaś są charaktery białe (rodzice, nim rzucono na nich czar; pokojówka u ciotki) i czarne (ciotka, Max), choć przeżycia i magia sprawiają, że niektórzy z nich zmieniają się nie do poznania. Ta naturalność i autentyczność przejawiają się także w stylu, w jakim książka została napisana – w dialogach zdarzają się powtórzenia, pewne stylistyczne niezręczności, które co bardziej wnikliwych czytelników mogą razić. Ja jednak dostrzegam tu zabieg celowy, mający za zadanie ułatwić młodemu czytelnikowi identyfikację z bohaterami, wczucie się w wykreowany przez autora świat pełen magii, ale niewiele różniący się od tego co tu i teraz. Mnie takie podejście przekonuje – polecam sprawdzić empirycznie czytając książki Andrzeja Maleszki.